

## Komunikat

W dniu 12.03.2012r. odbyło się drugie spotkanie stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w sprawie kształtowania wynagrodzeń w 2012 roku.

Zaproponowana przez Zarząd na pierwszym spotkaniu w dniu 07.03.2012r. wielkość wzrostu stawek osobistego zaszerogowania nie uległa żadnej modyfikacji „na plus”. Mimo wystąpienia NSZZ „Solidarność” nie przedstawiono stronie związkowej żadnych wyliczeń i danych dotyczących wykonania funduszu płac za 2011r. oraz planowanych wielkości funduszu płac na 2012r. i podsunęto związkom zawodowym do podpisania porozumienie kończące negocjacje wzrostu płac na 2012r.

Większość jego zapisów w konsekwencji ma aprobować fakty już dokonane tj.:

- wzrost ekwiwalentu za deputat węglowy o 8%, co nastąpiło już 1 stycznia br.,
- przeszerogowania, które są faktem od 1 marca br.,
- tzw. skutki przeniesienia z 2011r., które następują samoczynnie w każdym roku.

Prezes Zarządu oświadczył, że zaproponowana wielkość wzrostu stawek osobistego zaszerogowania jest ostateczna i bez względu na to czy porozumienie dotyczące kształtowania wynagrodzeń na 2012r. zostanie podpisane, ma zamiar wprowadzić w życie zaproponowaną stronie związkowej podwyżkę stawek osobistego zaszerogowania.

Okazało się więc, że po czterech latach braku podwyższania stawek osobistego zaszerogowania, jawnego łamania prawa pracy (zapisy ZUZP dotyczące pierwsze kategorii zaszerogowania powiązanej z najniższym wynagrodzeniem) i nie rekompensowania nawet spadku płacy realnej wynikającej z inflacji, Zarząd KGHM nie przedstawił żadnych ekonomicznych a tym bardziej logicznych argumentów mających wprowadzić „godziwą podwyżkę” wynagrodzenia podstawowego.

Jest to na tyle niezrozumiałe, ponieważ wynagrodzenie podstawowe Prezesa Zarządu wzrosło w tym czasie o ponad 40 tys. zł miesięcznie, zaś pracownikom proponuje się porozumienie zamykające możliwość negocjacji wzrostu wynagrodzeń pracowniczych w 2012r.

**NSZZ „Solidarność” jest natomiast gotowa do podpisania korzystnych Aneksów do ZUZP.**

Niezrozumiałe są dla nas zgłaszane przez niektóre organizacje związkowe oświadczenia o gotowości renegocjacji zapisów obowiązującego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Przemysłu Miedziowego. Konsekwencje takich działań w przypadku tworzonego przez Zarząd nowego antypracowniczego projektu Układu Zbiorowego Pracy są możliwe z góry do przewidzenia.

**NSZZ „Solidarność” oświadcza, że wynegocjowany w 2000 roku i obowiązujący ZUZP dla Pracowników Przemysłu Miedziowego jest w pełni akceptowany przez pracowników i nie widzimy potrzeby radykalnych zmian zapisów tego dokumentu.**

Za SKGRM NSZZ „Solidarność”  
Przewodniczący Józef Czyczerski

Zarząd KGHM na każdym kroku chce oszczędzać na pracownikach

## Rekordowe zyski, a zamiast podwyżek nędzny ZUZP?

Po podatku kopalnianym, który będzie odbierał KGHM około 2 mld zł zysków rocznie, wyprowadzono za granicę 9 mld zł zysków Spółki i zapowiedziano wprowadzenie nowego, „okrojonego” Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Ku naszemu zdziwieniu niektóre organizacje związkowe przystąpiły na marne podwyżki i gdyby tego było mało, wyszły z propozycją renegocjacji zapisów obecnego ZUZP.

### Antypracowniczy ZUZP

Nowy projekt Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy to ewidentny bubel, który kosztował niemałe pieniądze i na którego wprowadzenie nie możemy się zgodzić. Brak jest w nim wiele obecnie obowiązujących ważnych zapisów, a wszelkie dodatki zostały włączone w stawkę płacy zasadniczej i premię. Zarząd twierdzi, że jest to wprowadzanie motywacyjnego systemu pracy, przystosowanego do obecnych czasów. Ten cud motywowania pracowników kilkakrotnie już przerabialiśmy. Najlepsze i najświeższe doświadczenia przerabiamy obecnie na regulaminie „premiowania”, który można określić jako system dla wybranych. Dla większości z nas jest on bardziej znany jako marchewka na kij.

W projekcie ZUZP nie ma m.in. zapisu o współpracy ze Związkami Zawodowymi – to byłby głąz z serca Prezesa Wirtha. ZUZP nie obowiązywałby już bezterminowo, lecz jedynie 5 lat, a wtedy przyszłoby pora na kolejny, jeszcze „lepszy”. Zamiast terminu pięciu lat, proponujemy zapis, żeby obowiązywał tak długo, jak długo będzie rządzić Słońce Peru Tuskaszenko wraz z Pawlakiem i do spółki z Palikotem. W projekcie nie ma zapisów o gwarancji zatrudnienia. Pracodawca proponuje, by płacić pracownikom za 7,5 godziny pracy, a nie jak obecnie za 8 godzin. W skład wynagrodzenia zasadniczego wchodziłaby płaca zasadnicza i premia kwartalna. Z innych świadczeń zostałyby „Barbórka” i nagroda z zysku, usunięto by Kartę Górnika, 14-stkę, nagrodę jubileuszową i odprawę emerytalną zgodną z Kartą Górnika – te elementy weszłyby w stawkę płacy zasadniczej i premię. Zabrakłoby też biletów z Karty Górnika i poczęstunku barbórkowego. Odprawa emerytalno-rentowa byłaby jednomiesięczna.

Pracodawca zadbał też odpowiednio o ochronę warunków pracy i zatrudnienia. Nie ma w projekcie ZUZP zapisów o odzieży roboczej, posiłkach profilaktycznych, 15 minutowej przerwy na posiłek. Ubrania i obuwie miałyby o wiele dłuższą przydatność do noszenia, to dopiero oszczędności. Brak też informacji nt. dopłaty do mundurów, szpad i odznaczeń. Pracownicy musieliby więcej płacić za dojazd do pracy, wzrost z 9,5% do 30%.

### Brak porozumienia ws. podwyżek

Zarząd chwali się rekordowymi zyskami i ekspansją wydobycia w innych państwach. Łatwo z tego wywnioskować, że KGHM jest „na fali” i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przyznać pracownikom po

300 zł do stawek osobistego zaszeregowania. Bo jak nie w czasie hossy, to kiedy?

Propozycje, które Zarząd przedstawił na spotkaniu z 12 marca kompletnie nie odzwierciedlają rzeczywistości. Zarząd chce podwyższyć średnią płacę o 4,5%, podczas, gdy wartość ekwiwalentu za depumat węglowy wzrosła o 8%, płaca minimalna zwiększyła się do 1500 zł, a przeszerogowania miały już miejsce 1 marca. Jeśli Zarząd nie chce dać od siebie czegoś więcej, dlaczego „Solidarność” miałaby podpisywać porozumienie? Co z postulatem 300 zł, już niektóre Związki zapomniały o pracownikach? Jeśli Herbert Wirth będzie Prezesem następnego 10 lat, każdego roku mamy się godzić na wszystko co nam podsuną?

„Solidarność” zgłosiła gotowość podpisania protokołu dodatkowego do ZUZP wprowadzającego nowe miesięczne stawki płac zasadniczych oraz aneksy podwyższające składkę podstawową Pracowniczego Programu Emerytalnego z 5% do 6%.

### Rekordowe zyski

Zysk netto za 2011 rok wyniósł 11,3 mld zł przy produkcji 571 tys. ton miedzi elektrolitycznej (wzrost o 4,4% w porównaniu do 2010 roku) i 1260 ton srebra (wzrost o 8,5% w porównaniu do 2010 roku). Ubiegły rok finansowo był najlepszy w całej historii spółki. Skoro zyski są duże, firma prosperuje, zakup zagranicznych złóż ograniczy średnie koszty wydobycia w Spółce, to w czym jest problem? Reakcja jest zupełnie nieadekwatna do przedstawianej przez Zarząd sytuacji.

Na wprowadzany podatek od miedzi i srebra możemy zareagować jedynie masowym strajkiem, wraz z całą „Solidarnością” w tej i innych kwestiach, by zwrócić uwagę mediów na problemy i wywrzeć presję na rządzie. Jeśli chodzi o ZUZP, na tak daleko posunięte negatywne zmiany zgody być nie może. KGHM póki co ma się dobrze, w kraju mamy dodatni Produkt Krajowy Brutto, Polacy pod warunkiem, że mają pracę, coraz więcej zarabiają. Tylko w naszej spółce chce się ograniczać środki na wypłaty dla pracowników. Medialna nagonka tylko napędza spiralę nienawiści do ludzi, którzy ciężko i z narażeniem życia pracują w kopalniach Polskiej Miedzi. Po wprowadzeniu podatku od miedzi i srebra zyski będą mniejsze, gdyby to połączyć z wprowadzeniem nowego ZUZP, Prezes osiągnąłby pełnię szczęścia. Być może zostałyby nawet ogłoszone menadżerem roku, za realne obniżenie zarobków kilkunastu tysiącom pasibrzuchów z KGHM, bo kto to widział, żeby górnicy godnie zarabiali?

„Solidarność” wnioskuje o przebadanie pracowników

## Niebezpieczny gaz

Od wielu miesięcy KGHM boryka się z problemem siarkowodoru wydobywającego się z szybów górniczych. Wbrew pozorom problem śmiertelnie niebezpieczny dla zdrowia. Nie jest wykluczone, że pracownicy Zakładów Górniczych „Polkowice-Sieroszowice” i „Rudna” mogą być narażeni na uszczerbek na zdrowiu lub chorobę zawodową.

Sprawa dotyczy także okolicznych mieszkańców, którzy permanentnie narażeni są na jego działanie. Wyższe temperatury tylko nasila problem. Górnicy skarżą się już na swędzenie skóry i podrażnienie górnych dróg oddechowych. Zastosowane zabezpieczenia nie spełniają swojego zadania, Prezes KGHM twierdzi, że szukają obecnie lepszego rozwiązania. Nie czekając, aż problem sam się rozwiąże (bądź nie) i mając poważne wątpliwości co do wpływu gazu na zdrowie górników, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” ZG „Polkowice-Sieroszowice” wystąpiła do pracodawcy z wnioskiem o przebadanie pracowników. Pismo zostało skierowane do Dyrektora O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” oraz przekazane do wiadomości Okręgowego Inspektora Pracy:

### Wniosek o przeprowadzenie badań

Działając na podstawie art. 29 ustawy o związkach zawodowych Zakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” w KGHM PM S.A. O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” wnosi o przeprowadzenie odpowiednich badań stanu zdrowia pracowników dołowych w związku

z wystąpieniem poważnego niebezpieczeństwa zagrożenia życia i zdrowia tych pracowników.

### Uzasadnienie

Przyczyną niniejszego wniosku jest emisja na niespotykaną dotąd w polskim górnictwie miedzi skalę siarkowodoru na pokładach nr G 62 i G 63 naszego Zakładu. Siarkowodor w postaci gazu oddziałuje na pracujących w obszarze jego emisji pracowników dołowych, podrażniając ich drogi oddechowe. Dodatkowo, ze względu na wilgoć siarkowodor zachodzi w reakcję z wodą, tworząc drażniący skórę kwas. Zwykłe środki ochronne w postaci masek, okularów i odzieży roboczej nie są wystarczające, ponieważ pomimo ich stosowania występowanie gazu jest dla pracowników odczuwalne – pracownicy skarżą się na dolegliwości dróg oddechowych i skóry. Na spotkaniu Związków Zawodowych z Zarządem Spółki, które odbyło się dnia 07.03.2012 r., Wiceprezes Zarządu Pan Wojciech Kędzia oświadczył, że nie są jeszcze rozpoznane realne możliwości do wystąpienia skutki oddziaływania siarkowodoru w tym stężeniu na organizm ludzki i jest w tym przedmiocie prowadzone przez Spółkę we własnym zakresie rozpoznanie zagrożeń i możliwych do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, a to ze względu na rzadkość występowania tego zjawiska w górnictwie – nie tylko w górnictwie miedzi. Na tą chwilę pracownikom wykonującym pracę w tym zagrożeniu nadal zaleca się jedynie używanie masek, okularów i odzieży ochronnej.

Stoimy na stanowisku, że podjęte przez Zarząd Spółki działania nie są wystarczające ze względu na rzadkość opisywanego zjawiska oraz z uwagi na realną odczuwalność jego oddziaływania na pracowników (podrażnienie dróg oddechowych, swędzenie skóry), jak i ze względu na nierozpoznane możliwości do wystąpienia skutki tego oddziaływania, w szczególności co do możliwości zaistnienia wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

O ile obecnie są prowadzone badania środowiska pracy, o tyle nie jest badany stan zdrowia pracujących w opisanym zagrożeniu pracowników. Konieczne jest zatem przeprowadzenie specjalistycznych badań stanu zdrowia pracowników dołowych, w szczególności pod względem niebezpieczeństwa zaistnienia choroby zawodowej i zapobieżenia wypadkowi przy pracy. Badania powinna przeprowadzić wyspecjalizowana jednostka naukowo-badawcza.

Przewodniczący Komisji Zakładowej „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szarek

## Powyborcza emerytalna rzeczywistość

Emerytalna batalia rząd kontra społeczeństwo pokazała, że król, a raczej Premier jest nagi. NSZZ „Solidarność” przy wsparciu innych organizacji i związków zawodowych zebrała niemalże półtora miliona (obecnie prawie dwa miliony) podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum ws. podnoszenia wieku emerytalnego. Premier Donald Tusk zapowiada, że do referendum mimo wszystko nie dojdzie. Zapomniał chyba, że to rząd jest dla ludzi, a nie odwrotnie. Referendum jest najbardziej demokratycznym sposobem stanowienia prawa.

Premier powiedział, że nie ogłaszał reformy emerytalnej w kampanii wyborczej, bo groziłoby to przegraną, a ktoś inny na pewno nie przeprowadziłby tej reformy. Mamy rozumieć, że Donald Tusk robi to dla naszego dobra?! A co robił przez cztery lata?! Poza tym, nie można reformą nazywać podniesienia wieku, w którym przechodzi się na emeryturę. Reformą byłoby chociażby wprowadzenie ustaw stymulujących zwiększenie zatrudnienia przez pracodawców, głównie wśród osób młodszych lub ujednolicenie wnoszenia składki emerytalnej w przypadku umowy-zlecenia, o dzieło i działalność gospodarczej, ale nie podniesienie wieku emerytalnego – to każdy głupi potrafi.

Wygląda na to, że jak najmniej ludzi ma dożyć emerytury. Obecnie 40% mężczyzn i co piąta kobieta umierają przed 65 rokiem życia. Średnia długość życia u kobiet wynosi 79 lat, a u mężczyzn zaledwie 71 lat. Uśredniając, czy mężczyzna idąc na emeryturę powinien żyć zaledwie cztery lata? Jaki jest sens odkładać składki emerytalne całe życie? Nawet Litwini, którzy bardzo mocno odczuli kryzys tracąc 25% PKB, będą wydłużać wiek emerytalny do 65 lat. W krajach Zachodniej Eu-

ropy ludzie mają lepszą opiekę medyczną, większe emerytury i żyją znacznie dłużej, dlaczego więc mielibyśmy pracować tyle co oni? Niemcy wydłużyli wiek emerytalny z 65 lat do 67 lat. Nie jesteśmy od nich na lepszym poziomie życia i jesteśmy przeciwni pracy aż do śmierci.

Premier Donald Tusk stwierdził, że „odpowiedzialna władza bierze czasami na klatę decyzje, co do których wie, że nie będą cieszyły się akceptacją większości, i że nie zyskuje się w ten sposób popularności”. Szkoda, że takie decyzje Premier podejmuje po czterech latach rządzenia. Wcześniej na potrzeby kampanii wyborczej Polska była „zieloną wyspą” i wszystkim żyło się lepiej. Ewidentnie jest to nowa jakość w polskiej polityce. Donald Tusk wygłaszając expose powiedział dokładnie to samo, co były węgierski premier Gyurcsany do obywateli – okłamałem was.

## PIP przyznała rację

Trzy organizacje związkowe działające w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń PeBeKa S.A. Lubin, KZ NSZZ „S”, ZZPPM oraz ZZPTiA „Dozór”, pismem z dnia 05.01.2012r. zwróciły się do Państwowej Inspekcji Pracy o przeprowadzenie kontroli w sprawie nieprzestrzegania przez Zarząd PeBeKa (czytaj – Prezesa) zapisów ZUZP dla Pracowników PeBeKa. Ponadto, podczas pierwszego spotkania z inspektorem pracy, Ireneusz Pasis zawnioskował dodatkowo o zbadanie:

- procedury planowania urlopów wypoczynkowych w KRG Rudna,
- zgodności z przepisami zmiany warunków uzyskiwania premii przez pracowników w KRG Rudna.

Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy raz jeszcze wykazała, że w PeBeKa S.A. łamane są zasady zapisane w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, w przypadku dokonywania przeszerogowań z okazji dnia górnika oraz warunków pozyskiwania premii przez pracowników. Również planowanie urlopów na KRG Rudna budziło zastrzeżenia inspekcji pracy. Jak więc widać w PeBeKa nagminnie łamane są prawa pracownicze. Co więc z tym fantem zrobić? Może w tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć zapis z materiałów pokontrolnych inspekcji pracy, cyt. **„Kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uparczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”** I tym cytatem zakończmy na dziś, co nie znaczy, że Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” PeBeKa S.A. Lubin uważa temat za zamknięty.

## Podziękowania

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” PeBeKa S.A. Lubin pragnie gorąco podziękować wszystkim członkom oraz pracownikom PeBeKa za udział w pikiecie organizowanej pod Sejmem RP w obronie KGHM. Wasz kulturalny udział w tym zgromadzeniu doceniła stołeczna Policja, zabezpieczająca pikietę, słowami dowódcy skierowanymi do organizatora pikiety. Również Komisja Zakładowa pragnie podziękować wszystkim tym, którzy zaangażowali się w zbieranie podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum, organizowanym przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” ws. wydłużenia wieku emerytalnego. Nasza Komisja Zakładowa zebrała łącznie 1677 podpisów, co pozwoliło nam zająć I miejsce i wygrać nagrodę ufundowaną przez Prezydium Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe w kategorii organizacji, które zebrały najwięcej podpisów w przeliczeniu na 1 członka związku. W ogólnym rankingu organizacji zajęliśmy drugie miejsce, ustępując jedynie o 93 podpisy ZG „Rudna”. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

## Żądają bezprawnie?!

Nie jest tajemnicą, że w PeBeKa nie ma dialogu pomiędzy organizacjami związkowymi a Zarządem PeBeKa, ale nieważne czy to się jednym lub drugim podoba czy nie – rozmawiać muszą. Problem w tym, jak można rozmawiać z kimś (Zarządem PeBeKa), jeśli ten w stronie związkowej nie widzi partnera do dialogu, tylko niekompetentnego, niedouczzonego ignorantę i wicherzyciela. Tak niestety zachowuje się Zarząd PeBeKa, który na

każde wystąpienie organizacji związkowych w jakiegokolwiek sprawie albo gra na zwłokę, albo jak to miało ostatnio miejsce, obraża się jak panna na wydaniu obrażając przy tym innych. Szczytem wszystkiego jest pismo skierowane do organizacji związkowych działających w PeBeKa, z dnia 7 lutego 2012r., w którym czytamy, cyt. **„w odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 27 stycznia br. oraz 2 lutego br., dotyczące wzrostu wynagrodzeń na 2012r. na wstępie należy zaznaczyć, że Organizacje Związkowe nie mają uprawnień żądania od pracodawcy podjęcia negocjacji w zakresie współczynnika wzrostu wynagrodzeń(...)”**.

W którym miejscu, przywołane przez Pana Prezesa słowa tak ubodły, że cytuję w swoim piśmie formułę, która nie padła ani w piśmie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” PeBeKa z dnia 27 stycznia br., ani też we wspólnym piśmie organizacji związkowych działających w PeBeKa z dnia 2 lutego br.? Bo czyż słowa **„o pilne podjęcie negocjacji współczynnika wzrostu wynagrodzeń”** z pisma Solidarności, czy słowa **„w związku z powyższym wnioskujemy o podjęcie rozmów”** tak Pana Prezesa poirytowały, czy też sam fakt, że organizacje związkowe chcą wspólnie z Zarządem (Panem) uzgodnić wzrost wynagrodzeń na 2012 rok? Ma Pan Prezes rację, że ustawa regulująca negocjacyjny system inflacyjnego kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń została uchylona z dniem 1 stycznia 2010 roku. Jednak to nie zabrania (jeśli jest dobra wola stron) takie negocjacje podjąć i współczynnik określić. Przykłady takich negocjacji zarówno w Polsce, jak i w górnictwie są, ale musi być dobra wola. Niestety u Pana tej woli nie ma. Przykłady, proszę bardzo: przyznawanie odznaczeń, przeszerogowania czy pakiet medyczny. **Jednak załogi nie interesują muchy w nosie jednych czy drugich, a jedynie możliwość dialogu. Dialogu, który da wymierne korzyści załodze a nie jednostkom. Więc może należy się przełamać, uznając, że nie jest się nieomylnym i podjąć dialog z organizacjami związkowymi działającymi w PeBeKa. Kult jednostek, przynajmniej w tej części świata, już minął i nie warto do niego wracać!!!**

## Sto dni, a gdzie cztery lata?

Festiwal pod hasłem „przeгляд ministerstw” właśnie dobiega końca. Nie służył on niczemu innemu jak uspokojeniu atmosfery wokół rządu Donalda Tuska, który zbiera bardzo kiepskie oceny od Polaków. Premier liczył, że dzięki tej PR-owskiej sztuczce nieco poprawi swój obraz, ponieważ pokaże się jako „srogi pan”, który przywołuje słabych ministrów do porządku, dyscyplinuje ich - w iście putinowskim stylu. Większość mediów w ten scenariusz się włączyła, relacjonując codziennie spotkania Tuska z kolejnymi ministrami. Oczywiście od tych spotkań nie poprawi się nagle sytuacja polskiej ochrony zdrowia, naszych finansów publicznych, edukacji, transportu. Bo i nie o to Tuski chodziło.

Na pewno jednak jeden cel premier osiągnął: dyskutowano o stu dniach jego rządu - to prawda, że wyjątkowo kiepskich - podczas gdy debata powinna dotyczyć tak naprawdę najpierw czterech lat sprawowania władzy przez Donalda Tuska w poprzedniej kadencji. Błędy popełnione przez sto dni łatwo jest zrzucić na karb „docierania się” ministrów, podczas gdy te problemy to po prostu skutek działań szefa rządu i jego ministrów od jesieni 2007 r., a nie tylko od jesieni 2011 roku. Premierowi sprytnie udało się uniknąć trudnych pytań o cały ten okres, bo największe media zwróciły uwagę Polaków głównie na nowych ludzi w rządzie: minister sportu Joannę Muchę i szefa resortu zdrowia Bartosza Arłukowicza. To prawda, że oboje spisują się miernie, ale na ile wynika to z ich nieudolności, a na ile z tego, co odziedziczyli po tych, którzy zasiadali w poprzednim rządzie? Na temat tych poprzedników Tusk milczy. A szkoda, bo powinien uczciwie powiedzieć, w jakim stanie każdy nowy minister zastał swój resort i jak sobie z tymi wszystkimi problemami radzi.

Premierowi wygodnie jest recenzować sto dni swojego drugiego rządu, bo nie musi się tłumaczyć, dlaczego za jednego z najlepszych ministrów wciąż uważa Jacka Rostowskiego, którego kreatywna księgowość spowodowała wzrost zadłużenia kraju o ponad 300 mld zł – takiego wyniku nie osiągnął żaden z ministrów finansów po 1989 roku. Tak samo jak nie musi tłumaczyć się z „osiągnięć” w dziedzinie polityki zagranicznej ministra Radosława Sikorskiego.

Premier chce się teraz kreować na „reformatora”, ale ciekawy to przykład

reformatora, który najpierw cztery lata zmarnował, pierwsze sto dni drugiej kadencji zresztą też, a teraz obiecuje, że odtąd będzie lepiej. W to jednak mało kto już wierzy, bo Polacy przejrżeli grę premiera Tuska.

Nasz Dziennik, Losz Krzysztof

## Jak pracować Panie Prezesie?!

Gdy słuchamy Prezesa jak mówi o dbaniu o firmę, to wzruszenie odbiera mi głos. Co innego, gdy wróć pamięcią do tego co dzieje się w Oddziałach KGHM, to tylko dobre wychowanie powstrzymuje mnie od potoku słów opisujących poziom niekompetencji, kumoterstwa i nieodpowiedzialności osób, którzy odpowiadają za zarządzanie ludźmi i mieniem. Takie „dbanie o firmę” to często wprost szkoderstwo i narażanie na koszty. Prezes opowiadał ostatnio w radio, jak trudno o dobrych menadżerów i jakich to mamy świętych inżynierów. Hmm... to było ciekawe, bo o ile menadżerów mamy delikatnie mówiąc słabych co widać chociażby przy dobrej idei CBZ, szkoda tylko, że tak spieprzonej idei. No ale z dobrymi inżynierami, to chyba ktoś Pana oszukał. Owszem są wyjątki, ale z reguły stłamszeni przez dużo od nich słabszych przełożonych. Panie Prezesie, jak my robotnicy mamy pracować jak wszelkie niekompetencje są przykrywane prawdziwymi w swym brzmieniu określeniami typu „z naturą nie wygrasz” czy „górotwór jest nieprzewidywalny”. Jak na przykład można było przewidzieć że powstaną naprężenia na starych chodnikach transportowych czy komorach remontowych przy zaplanowaniu 200m obok przodków. Bałaganu narobiono na kilka miesięcy. Jak na przykład można było przewidzieć że nowo budowana krata w starym chodniku, do którego zbliża się front wydobywania wymaga przygotowania tegoż chodnika? Lepiej po odebraniu inwestycji zdemontować kratę, oberwać i zabudować ociosy, by drugi raz zabudować kratę?

Jak pracować Panie Prezesie z takimi gamoniami? Jak pracować, gdy przy zamówieniu materiałów słyszymy idiotyczne pytanie „a po co wam farba na dole”? Jak pracować, gdy wspomniana farba przychodzi dopiero po pół roku? Jak pracować Panie Prezesie, gdy słyszymy prośbę wyjechania na oddział niesprawną maszyną, bo zmianowy mówi „wiem że leje, ale jak zgłosisz awarię w drodze na oddział to ja będę czysty”?! Jak pracować, gdy silnik po remoncie (a właściwie malowaniu) pracuje jeszcze gorzej, a oddziałowy mówi „a co ja mogę? Chce tu jeszcze popracować”. Jak pracować Panie Prezesie jeśli zmusza się nas, żeby dożynać maszyny, bo naprawę zrobimy w następnym kwartale, jak zamówimy części, bo mamy limity i oszczędzamy?! To wszystko przykłady z życia Panie Prezesie, słowa sztygarów, nadsztygarów i ich szefów czyli inżynierów. Jak pracować z nadsztygarem, który jest tak tępy, że pracę dyplomową pisał mu jego podwładny – co jest kopalnianą tajemnicą poliszynela. Jak pracować ze sztygarem, który dopytuje się pracowników „dlaczego nikt mnie nie lubi?”. Jak pracować Panie Prezesie z taką kadrą, no jak?!

Górnik ZG „Lubin”

## Ślepy tor

Ten tytuł nie odnosi się wcale do ostatniej tragedii, która wydarzyła się na Polskiej kolei. Analizując to, co dzieje się ostatnimi czasy w naszym kraju i jak zachowują się nie tylko rządzący, ale i część z nas, odnoszę wrażenie jakbyśmy żyli w świecie iluzji albo byli w stanie wielkiej hipnozy. Dominująca większość medialnego bełkotu, który płynie zarówno z prasy jak i ekranów telewizyjnych rządowych czy biznesowych mediów, nie informuje nas o prawdziwej sytuacji polskiej gospodarki, a co za tym idzie, polskiego społeczeństwa. Celowo wyszukuje się różnego rodzaju sensacyjki robiąc w ten sposób zaplanowaną akcję przysłówiowego prania mózgu i odwracania

uwagi od prawdziwych problemów. Przyjęta i skutecznie realizowana ścieżka lewicowo-liberalnych mediów wewnętrznego skłócania społeczeństwa, zarówno w Polsce jak i w Europie, przynosi negatywne skutki, to widać i czuć każdego dnia. Coraz bardziej na różny sposób skłócanie, odbieranie czegoś innym poprawia choćby iluzorycznie nasze samopoczucie. Czy z tego tytułu przybywa miejsc pracy, albo jest ona lepiej wynagradzana? Wręcz przeciwnie.

Możemy dalej brnąć w ten ślepy zaułek, podgryzać jeden drugiego, czy taką postawą i swoim nieraz dziecinny zachowaniem rozwiążemy choćby najdrobniejszy problem, czy zrobimy w ten sposób pół kroku we właściwym kierunku? Oczywiście, że nie. Kiedyś za czasów nieboszczyki komuny do rozbijania jedności społeczeństwa wykorzystywano różne mafijno-polityczne przybudówki z ORMO włącznie. Dzisiaj cel realizowany jest ten sam, tylko rządzący metody zmieniają. Informacje przekazywane przez media są tak ładnie opakowane, że ludzie nie widzą co jest prawdą, a co fałszem, przyjmując wszystkie informacje bez zarzutów. Przypomina mi się bajka o czerwonym kapturku, w której wilk przebrał się za babcię. Obecnie obserwujemy ten sam proces, tylko nasza bajka na dzień dzisiejszy nie kończy się happy endem. Skutek jest identyczny, przegrywamy wszyscy. Zawsze na końcu ślepego toru dochodzi do ludzkich albo narodowych tragedii. Wyhamujmy jak najszybciej, im wcześniej to zrobimy, tym lepiej dla nas wszystkich.

Życzliwy

## Wolna niedziela dla wszystkich

**W niedzielę, 4 marca przed marketami w największych miastach Polski związkowcy z „Solidarności” rozdawali ulotki promujące ideę ustanowienia niedzieli dniem wolnym od pracy. 4 marca 2012 ogłoszony został Europejski Dzień Na Rzecz Niedzieli Wolnej Od Pracy. W ten dzień związkowcy z Solidarności rozdawali ulotki w Legnicy pod Centrami handlowymi: Carrefour, Real oraz Galerią Piastów.**

„W każdą niedzielę w handlu pracuje według naszych szacunków ok. 250 tys. osób. W większości są to kobiety, którym odbiera się prawo do spędzenia tego dnia razem z rodzinami” – powiedział Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

„Solidarność” od lat prowadzi kampanie promujące ustanowienie niedzieli dniem wolnym od pracy. KSBHiU jest członkiem-współzałożycielem Europejskiego Przymierza na Rzecz Wolnej Niedzieli, stowarzyszenia zrzeszającego związki zawodowe oraz organizacje pozarządowe z całego kontynentu.

„4 marca podobne akcje jak w Polsce zostały przeprowadzone w większości europejskich krajów. W części z nich, np. w Niemczech, Austrii czy Francji, niedziela od dawna jest dniem wolnym od pracy w handlu i wbrew temu, co próbuje się nam wmówić, nie doprowadziło to do masowych bankructw sieci handlowych. Ludzie po prostu przyzwyczaili się, że w niedziele sklepy są zamknięte i robią zakupy w inne dni” – podkreślił Alfred Bujara.

Celem akcji ulotkowej jest wywołanie społecznej debaty na temat wolnych niedziel. „Przyczyniliśmy się, z czego jesteśmy dumni, do uchwalenia nowelizacji Kodeksu pracy, dzięki której święta państwowe i kościelne są dniami wolnymi od pracy dla najemnych pracowników handlu” – dodał Alfred Bujara.

„4 marca namawialiśmy klientów, aby nie robili zakupów w niedzielę. Chcemy również dotrzeć do polityków i przekonać ich do wprowadzenia ustawowego zakazu pracy w sektorze handlu w tym dniu” – powiedział Bogdan Orłowski przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.